

**Prof. dr hab. Danuta Hübner**

**„Wspólna historia, wspólna przyszłość w UE”**

**Igrzyska Wolności - Punkt zwrotny**

**„Ukraina-Polska: wzajemne relacje i integracja Ukrainy”**

**Fundacja Liberté!**

**Łódź, 16.09.2023**

Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej w 2004 r. otworzyło nowy — unijny — rozdział w relacjach polsko-ukraińskich. Nie jest to jednak okres jednolity, co wiąże się w moim przekonaniu z istotną rolą emocji w tych relacjach.

Od dłuższego czasu jesteśmy wręcz świadkami pogarszania się relacji polsko-ukraińskich, co wiąże się z niegasnącą pokusą rządzącej w Polsce partii do sięgania do niewykorzystanego potencjału polityki historycznej. Publiczne ogłaszanie różnych faktów czy opinii bez wcześniejszego uzgodnienia z partnerami, prymitywne wykorzystywanie pozycji państwa frontowego, gdzie bezprecedensowym zakupom broni ze zróżnicowanych źródeł towarzyszy brak podstawowych reguł systemu obronności. Obywatele nie wiedzą, czy i gdzie mogą znaleźć schrony.

Jednym z najważniejszych powodów, który utrudnia porozumienie polsko-ukraińskie, jest nierozliczona zbrodnia wołyńska. Pojawiają się także oskarżenia ze strony polskiej o brak wdzięczności Ukraińców za pomoc w czasie wojny, a także przypadki wezwań ambasadorów do MSZ za wypowiedzi poszczególnych polityków z obu stron.

Polityka obecnego polskiego rządu jest wręcz bardzo niedojrzała w relacjach międzynarodowych. Polska zaczęła uzależniać poparcie dla ukraińskich aspiracji europejskich od akceptacji jej stanowiska w spornych kwestiach historycznych.

Mam wrażenie, iż Ukraina jest dużo bardziej dojrzała w realizowaniu swojej polityki zagranicznej i obronnej w najtrudniejszym okresie egzystencji państwa w stanie wojny. Polscy politycy nie mają żadnego prawa moralnego do krytykowania Ukrainy

za brak wyrazów wdzięczności wobec Polski. Ostatnio padły nawet, niezdarnie wycofywane, słowa o wstrzymaniu dalszego przekazywania Ukrainie broni. Rząd polski nie ma moralnego prawa do takiego traktowania Ukrainy.

Ukraina jest świadoma tego, że Polska jako jedno z najbardziej sceptycznych państw członkowskich Unii, jest mało wiarygodna w swoim naciskaniu na prawdziwie proukraińską agendę rozszerzenia. PiS spycha Polskę na margines polityczny Unii. Polska staje się coraz mniej użytecznym dla Ukrainy pomocnikiem na forum europejskim i światowym, partnerem o niskiej wartości, nie ma potencjału politycznego dla budowania proukraińskiej koalicji w Unii. Jediną nadzieją jest to, że zwycięstwo opozycji w październikowych wyborach w Polsce zmieni sytuację i wzmocni pozytywną dynamikę działań na rzecz przystąpienia Ukrainy do UE.

Myślę, że polski rząd ma fałszywe poczucie bezpieczeństwa i, podczas gdy Ukraina prowadzi politykę globalną, która wpływa na kształt architektury bezpieczeństwa całego świata, PiS prowadzi lokalną grę, która spycha nas na margines polityczny. Kiedy widzę rząd aspirujący do roli starszego brata i wykorzystujący politykę historyczną w swojej polityce zagranicznej, przypomina to niedobre wzorce rodem z Rosji, która traktuje państwa w naszej części Europy w sposób paternalistyczny.

Ukraina i Polska są podobne pod względem potencjału ludnościowego. W wielu obszarach Ukraina przypomina Polskę sprzed 20 lat, kiedy to nasz kraj starał się o członkostwo w UE. Ukraina będzie piątym co do wielkości państwem członkowskim UE. Wraz z Ukraińcami, rynek wewnętrzny Unii to będzie około 490 mln obywateli. Oprócz dyskusji o zagrożeniach, trzeba więc też rozmawiać o tym, w jaki sposób wspólny unijny rynek skorzysta z rozszerzenia Unii.

Chcemy dać Ukrainie szansę na pełne członkostwo. I nie jest niczym zaskakującym, że, tak jak to było w naszym przypadku, również i teraz negocjacje członkowskie umożliwią Ukrainie, wraz z wprowadzeniem całości wspólnotowego prawa do jej porządku prawnego, wynegocjowanie okresów przejściowych dla obszarów wymagających dłuższych czy bardziej kosztownych przygotowań. Polska miała okresy przejściowe w 13 z 31 rozdziałów negocjacyjnych. Niektórych domagała się Polska, innych Unia Europejska. Wojna wprowadza w Ukrainie ogromne zmiany w obszarze demografii. Trudno dzisiaj przewidzieć sytuację demograficzną w momencie wchodzenia Ukrainy do Unii.

Przyspieszenie procesu integracji Ukrainy z UE powoduje, że już teraz pojawiają się wyzwania, które przez państwa graniczne, takie jak Polska, odbierane są jako zagrożenie dla ich rynków. Te punkty sporne najprawdopodobniej będą wyływać i przybierać na sile wraz z intensyfikacją rozmów akcesyjnych Ukrainy z UE. Nie możemy wykluczyć spadku entuzjazmu wobec rozszerzenia w Europie Środkowej i Wschodniej. Ale również w samej Ukrainie, gdzie dzisiaj poparcie dla członkostwa w Unii przekracza 90%, gdzie właściwie nie ma sił politycznych przeciwnych akcesji do Unii.

Ukraińcy rozumieją potrzebę dobrego przygotowania się do członkostwa w Unii, by móc w pełni czerpać korzyści z członkostwa. Jest również zrozumienie konieczności przygotowania się Unii Europejskiej do funkcjonowania po kolejnym rozszerzeniu. UE potrzebuje pilnych zmian. Trzeba spojrzeć na nowo na proces podejmowania decyzji w Unii, skład Komisji Europejskiej, trzeba będzie wzmocnić unijne kompetencje w zakresie praworządności i mechanizmów jej egzekwowania, uświadomić sobie wpływ rozszerzenia na budżet UE. Wydaje się oczywiste, że konieczna jest zmiana traktatów europejskich. Wciąż jednak niektórzy przywódcy państw członkowskich skutecznie blokują rozpoczęcie tego procesu. Brak woli politycznej do przyjrzenia się traktatom w kontekście członkostwa Ukrainy jest niepokojącym sygnałem. PiS także sprzeciwia się reformie traktatów zaproponowanej przez obywateli w ramach Konferencji o przyszłości Europy.

To prawda, że niezbędne zmiany w prawie pierwotnym można wprowadzić w traktacie akcesyjnym Ukrainy, ale zgoda na podjęcie reform instytucjonalnych i przegląd różnych polityk europejskich zajmie trochę czasu.

Cały czas musimy mieć świadomość tego, że wszystkie elementy procesu wchodzenia nowego państwa do Unii wymagają jednogłośniejszych decyzji państw członkowskich. Do Unii będzie wchodziło nowe państwo o dochodzie narodowym na jednego mieszkańca poniżej średniej europejskiej. Warto podkreślać w tym kontekście, że Ukraina jest państwem o ogromnym potencjale rozwojowym, ma utalentowane i wykształcone młode pokolenie, rozumiejące wyzwania naszych czasów, a także przywódców, którzy rozumieją potrzebę głębokiej transformacji państwa.

Ukraina w UE oznacza rozszerzenie przestrzeni demokracji na świecie i wzmocnienie Unii wobec Rosji, Chin, czy innych autorytarnych mocarstw. Osadzenie Ukrainy w strukturach europejskich to dodatkowy bufor bezpieczeństwa w regionie podatnym na niestabilność. Dlatego mam nadzieję, że bez względu na to, kto będzie rządzić w Polsce w najbliższych latach, będzie stawiał Ukrainę wysoko na swojej politycznej agendzie, zaprzestanie wykorzystywania obecnej sytuacji do celów polityki wewnętrznej i spojrzy na europejską politykę rozszerzeniową w kontekście globalnym.

Niektórzy pytają, w kontekście współpracy polsko-ukraińskiej o sens działań na rzecz stworzenia wschodnioeuropejskiego bieguna wpływu w postaci „osi Warszawa-Kijów”. Jestem przeciwna takiemu myśleniu, widzę to jako temat nie tylko zastępczy, ale wręcz szkodliwy.

W tym historycznym dla Unii momencie, gdy musi się ona zreorganizować, aby być dobrze przygotowaną na kolejne rozszerzenia, myślenie o jakichś niesformalizowanych osiach, czy biegunach wpływu wewnątrz UE może być tylko siłą odśrodkową, która może zagrozić spójności Unii. Okresy kryzysów sprzyjają tworzeniu nierealistycznych idei.

Bardzo przestrzegalabym naszych ukraińskich przyjaciół przed uleganiem takim utopiom, opartym często na niezrozumieniu interesów Ukrainy. W interesie Ukrainy jest, aby w momencie akcesji być jak najbardziej „wtopioną” w struktury instytucjonalne Unii, w pełni korzystać z członkostwa, stawać się istotnym członkiem wspólnoty. Celem politycznym jest to, aby, jako członek UE, Ukraina zajęła pełnoprawne miejsce przy głównym stole decyzyjnym. Temu musi być wszystko podporządkowane - a osobno wykreowane podstoliczki, osie, czy inne formy dystansowania się nie będą temu służyć. Oczywiście, zawsze będą istniały dwustronne, bliskie, sąsiedzkie stosunki między Kijowem i Warszawą – i o to powinniśmy się starać w obydwu stolicach.

Współpraca polsko-ukraińska jest i będzie bardzo ważna. W tym kontekście będzie istotne, jak zachowa się Polska w okresie negocjacji. W okresie przedakcesyjnym Polska powinna czuć specjalną odpowiedzialność, również w tym, jak rozwiązujemy

konflikty w obszarach wrażliwych, jak rolnictwo. Powinniśmy też służyć Ukrainie naszym doświadczeniem z naszego procesu negocjacji.

Od początku akcesyjnego przyspieszenia pojawia się pytanie o datę wejścia Ukrainy do Unii. Wyznaczanie dat ważnych procesów jest istotne, bo porządkuje pewne sprawy organizacyjnie, narzuca pewne tempo, a także pokazuje, jakie są nasze ambicje.

To, że pojawił się w Radzie Europejskiej horyzont 2030, że data padła jest bardzo ważne. 7 lat na przyjęcie Ukrainy i pozostałych krajów kandydujących, to bardzo ambitny cel. Daje on konkretną perspektywę czasową tym krajom na przygotowanie, jak też i Unii na ich przyjęcie. Pełni więc rolę mobilizacyjną dla wspólnych wysiłków. Pamiętajmy, że Bałkanom Zachodnim obiecano członkostwo 20 lat temu w Salonikach. Znane są dobrze ryzyka polityczne związane z niekończącym się procesem kandydowania. Ryzyko powtórzenia takiej ścieżki w przypadku Ukrainy istnieje. Byłby to cios w wiarygodność UE. Zadania do zrobienia są nie tylko po stronie Ukrainy, ale też Unii. Tak, jak to było przed rozszerzeniem z 2004 roku, również teraz budżetowe potrzeby Unii muszą być uwzględnione w negocjacjach budżetu UE na okres 2028-2034. Przewodniczący Rady Europejskiej powiedział : „Następny wieloletni budżet UE będzie musiał uwzględniać nasze wspólne cele. To ambitne, ale konieczne. Pozwoli nabrać rozpędu. Da transformacyjny impuls reformom i wygeneruje zainteresowanie, inwestycje i lepsze zrozumienie, a również zachęci nas wszystkich do współpracy.”

To jest ważne, aby przyspieszenia akcesji Ukrainy, i pozostałych państw kandydujących, nie sprowadzać jedynie do skrócenia niezbędnych procedur biurokratycznych. Z kolejnym rozszerzeniem mamy szansę na stworzenie nowej, bardziej skutecznej geopolitycznej Unii. Polityka rozszerzeniowa powinna stać się strategicznym instrumentem, który zaoferuje naszym sąsiadom wartości i zasady, zanim zrobią to za nas Rosja i Chiny.

W sytuacji ogólnej radykalizacji w świecie i globalnych problemów, których jeszcze do końca nie ogarniamy (klimat, migracja, populizm, ambicje mocarstwowe wielu krajów, niepewność co do miejsca Rosji w globalnej układance) Unia po poszerzeniu będzie inną Unią niż do tej pory. Wszyscy musimy ją wspólnie wypracować – dlatego tak ważne jest, aby rozszerzenie miało, jako punkt docelowy, jak najszybszą

perspektywę czasową, tak aby nowe kraje były włączone w tworzenie nowej Unii i nie stały się „łupem” politycznym dla niesprzyjających Europie graczy globalnych.

W 2024 roku odbędą się wybory do Parlamentu Europejskiego, uruchamiające nowy cykl instytucjonalny w Unii. Mogą mieć wpływ na dynamikę poparcia dla Ukrainy i jej procesu integracji z UE oraz na szerszy program polityczny UE, choć zakres tego wpływu zależy od wielu czynników.

Biorąc pod uwagę prognozy i sondaże, nie należy oczekiwać fundamentalnych zmian w równowadze między obozami centrolewicy i centroprawicy. Zarówno grupa polityczna EPL, jak i S&D są obecnie słabsze niż w 2019 r. i mogą ulec dalszemu, aczkolwiek niewielkiemu, osłabieniu. Partie bardziej radykalne, po lewej i prawej stronie sceny politycznej, zyskałyby mandaty. Partie eurosceptyczne mogą ponownie zwiększyć swoją łączną wagę, ale nadal będą daleko od większości parlamentarnej. Tym niemniej, podobnie jak przed pięciu i dziesięciu laty, towarzyszą nam obawy o wzmocnienie sił eurosceptycznych czy wręcz anty-unijnych, co mogłoby doprowadzić do zamrożenia jakichkolwiek rozmów o dalszej integracji.

Oczywiście niemałe znaczenie i wpływ na proces integracyjny będą miały nastroje europejskiego elektoratu i pozycja partii politycznych w poszczególnych państwach członkowskich, które zadecydują o wynikach tych wyborów europejskich. Doświadczenie wielkiego wschodniego rozszerzenia z 2004 roku uczy nas, jak ważną rolę w kształtowaniu dynamiki tego procesu odgrywa polityczne pro-rozszerzeniowe przywództwo po stronie Unii. Oczywiście mamy bardzo zaangażowaną KE, z silną rolą jej przewodniczącej. Pytanie z czym zmierzmy się po wyborach, czy ta presja i chęci nadal będą. Można powiedzieć, że obecnie istnieje także presja polityczna ze strony USA, jednak tam również zbliżają się wybory. Duża polityczna niepewność istnieje.

Parlament Europejski ma wpływ na kształtowanie polityki rozszerzenia UE. Może wpływać na alokację zasobów, tempo negocjacji i warunki stawiane krajom kandydującym. Ale należy pamiętać, że wybory do Parlamentu Europejskiego są tylko częścią szerszego obrazu. Polityka UE wobec Ukrainy jest kształtowana także przez Radę Europejską. Co więcej, na stanowisko UE w sprawie Ukrainy mogą wpływać wydarzenia w samej Ukrainie, a także szersze czynniki geopolityczne. W drugiej połowie 2024 r Węgry przejmą Prezydencję Unii, po nich będzie

Prezydencja Polski. Także zbliżają się wybory w państwach członkowskich - w Słowacji za parę tygodni, w Polsce, Austrii. Populistyczne prorosyjskie tendencje będą obecne w tych wyborach. Tym niemniej nie oczekiwałabym radykalnego odwrócenia polityki wobec Ukrainy. Istotny będzie wpływ Parlamentu Europejskiego i na politykę rozszerzenia, na budżet, dynamikę negocjacji, warunki członkostwa. Parlament rozpoczął już proces przygotowania zmian traktatowych. Skład przyszłego Parlamentu będzie bardzo istotny. Istotna będzie również rola polskiej Prezydencji.

W otaczającej nas spolaryzowanej geopolitycznie sytuacji międzynarodowej jest wiele niepewności. Co będzie z wojną, kiedy zacznie się powojenna rekonstrukcja Ukrainy, życie system putinowski będzie się miał dobrze, kto wygra wybory w Stanach Zjednoczonych, czy Polska nadal będzie rozbijać Unię od środka z tymi samymi niszczycielami demokracji u władzy - lista niepewności jest długa.

Nie mam wątpliwości, iż Polska powinna wspierać Ukrainę w trakcie procesu akcesyjnego, politycznie, ale też na poziomie eksperckiego doradztwa. Powinniśmy wspólnie z Ukrainą patrzeć w przyszłość, porzucić niegodne próby wykorzystywania tzw. polityki historycznej wobec naszego sąsiada. Powinniśmy być aktywni w odbudowie Ukrainy, widząc to jako szansę również dla naszych przedsiębiorstw. Powinniśmy wspierać społeczeństwo obywatelskie Ukrainy i pomagać siłom prodemokratycznym. Obecny rząd stracił historyczną szansę na bycie promotorem integracji Ukrainy. Trzeba to będzie naprawić.